

Kronika Nadbużańska

Demokratyczny tygodnik regionalny

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

Do czego dążymy.

Z otchłani twórczego zaniepu rozbudzonego ducha Słowian wyłania się — skroś mroki tajemne średniowiecza — ku świtom życia gromadzkiego — Polska. Odtąd: od pól i równin rozległych ku granitowym skał szczytom, a stamtąd na stopy nieobrzeżne, na puszcz krajny głębokie sączy się zrazu kropkami, potem w w rtkie strumienie wzbiera, wreszcie majestatycznie rzek olbrzymich wodami płynie ku sinym falom morza — historia polska.

Mówi nam o prawdzie życia polskiej zbiorowości i skupionych w niej jednostek; wykreśla linię organicznego rozwoju jednych, a zanikania innych cech charakteru; uwypukla tendencje ogólne w czynach roli zbiorowej i w myślach poszczególnych indywidualności, które rozumem i uczuciem przodują, dostarczają podniety do działania.

Przesuwają się przed naszymi oczami obrazy życia polskiej przeszłości i rozumiemy, że nie są poza nami, lecz dzieją się w nas, że coś w nas zostało z tych, którzy minęli; spostrzegamy w zjawiskach otaczających nas rzeczywistości wydarzenia podobieństwa, spajające teraźniejsze wypadki z minionymi w powiązaną całość. Przeszłość żyje w nas i wyprowadza poza teraźniejszość — w przyszłość. Wskazuje ku czemu iść. Trzeba tylko p r z e c z y t a ć n a p o m n i k a c h i s t a n a r a c h w c z o r a j s z y c h — z n a k i i s y m b o l e j u t r a . Przeszłość kształtowała naszą teraźniejszość, a my, świadomi spadkobiercy jej dziejowego rozwoju, dać mamy z siebie zacząć na przyszłość. To, co jutro okaże się w o c z y w i s t e j p r a w d z i e , d z i s p r z y g o t o w u j e s i ę w k a ż d y m n a s z y m w y s i ł k u . Trzeba więc, by ten wysiłek dnia dzisiejszego był święty dla potomnej chwili, nie przekreślony, by zasłany pracowitą, rozumną ręką, wszedł jutro na jaśnie rozkwitanie i dojrzewania — piękny i dobry. Kroczyć musimy twardą stopą, bo droga, co w osłonięte mgłą niepewności i zapytań dziedziny jutra wiedzie — mozolna, ciernista, krwawa... czyhajaca zasadzkami, które usuwać i niszczyć trzeba. W każdej chwili każdym czynem, myślą i wolą składamy dzieła życia, które uduchowione, żyją nadaną sobie mocą, rozwijają się i usamodzielniają tak, że w pewnej chwili żyją już własnym życiem, nawet wbrew naszej woli i wywierają wpływ na tych, którzy byli ich źródłem. Stąd to wypływa doniosłość i waga bieżącej chwili, którą my tworzymy, a która nie-spokojna, jak wartkiej rzeki szyba lustrzana, przecieć ujęta być musi w obrzeża trwałe, co ją prowadzi ku celowi mądrze i pewnie, Ci

wytyczą: przyrodne właściwości i aktywność woli, brzegi wyrzeźbić musimy w ziemi lub wykuć w szkole. — praca.

W przedświtku godzinach cichych, co poprzedzały skwarne lata i mroźne zimy, kiełkował duch plemion słowiańskich z nad Warty, Wisły i Odry i w mocną rósł lato-rośl. Hartował się od kolebki omal w ciężkiej, uporczywej walce o chleba codziennego w spokoju spożywanie, o myśli wolność i czynu swobodę. Duch dziejów polskich w dziesięciowiekowej walce o utrzymanie i rozwój wartości, które wniesli z sobą poszczególni członkowie gromady, odlańcał swoje oblicze — bogate, dostojne, i głębokie. Wnikamy w rysy najbardziej charakterystyczne, najogólniejsze i w czas dawnej przedrozbiorowej Polski najżywniejsze... Uderza nas przede wszystkim na ogólnym tle wydarzeń historycznych polskich zadziwiająca zwieźłość i zwartość organizmu. Dowody tej zwartości składał naród polski liczne i wielkiej powagi. Jedynie swej spójności zawdzięczał wspaniałe triumfy pracy pokojowej i oręża. Niepotrzebne rozwickle argumentacje, świadczą wymowne fakty. Unie, zwycięskie wojny i boje, ewolucja ustroju życia społeczno-politycznego. Polacy potrafili, gdy trzeba było, złożyć na ofiarę Ojczyźnie wszystko, umieli żyć tylko dla Niej, dla Niej bohatercko umierać. Byli jednolici i jednomyślni w czynach woli zbiorowej, bo kierowała nimi wspólna podnieta o bardzo wysokim napięciu uczuciowym — miłość Ojczyzny. Polak kochał Ojczyznę ponad wszystko. Kochoł wolność i cenił ją jak klejnot najdroższy, za fundament wszelkiego szczęścia uważał. W obronie wolności Rzeczypospolitej stanął do walki znowu był gotowy. Droga mu też była wolność osobista. I tutaj wyłania się pozorna trudność zgody i sprzeczność. Głośne i znane są wypadki samowoli jednostek, szkodę nieraz wielką dobru powszechnego wyrządzające, znane są bunty, wzniecone dla zadowolenia fałszywych, osobistych emocyj przez synów niewdzięcznych przeciw Ojczyźnie — matce dobrej i hojnej. Jednostki gubiły dobrą imię, sławę, a nawet szarpały wolność państwa, ale również jednostki poświęceniem się bezgranicznym i pracą tytaniczną ratowały nieraz Polskę od zguby. Dowód na to, że polak w równej mierze jest indywidualistą i społecznikiem, że jednak poczucie i potrzeba osobistej wolności wiąże się u niego ze świadomością ważności jej dla dobra państwa. Mało tego, że kochał wolność Ojczyzny i swoją, ukochał wolność wogóle. I dlatego śpieszył zawsze z pomo-

cą tam, gdzie ona była zagrożona i przeciw tym, którzy ją ograniczali. Stąd walki z absolutyzmem władzy monarchicznej (nie z monarchją) i walki z zaborcami, którzy w cudzą wolność godzili. Stąd znamienity dla dziejów polskich, specyficzny charakter wojen zaczepnych, brak wojen zaborczych, brak uzasadnionego nieślabością czy niedostatkiem przedsiębiorczości, lecz głęboką, organiczną z naturą Polaka związaną, oceną wolności. Z istotnego zrozumienia i ukochania ideałów, miłości Ojczyzny i wolności, rodów swój wyprowadza ryserstwo polskie, a tem pochodzeniem tłumaczy się wszystkie świetne karty jego dziejów.

To wszystko pozostało za nami. W nas żywa maluje się pamięć, jest myśl naszej szczerą złotem, doświadczonem w ogniu klęsk triumfów Rzeczypospolitej — wolnej, która znów jest wolną. Zdał się sobie sprawę z ogólnych tendencji rozwojowych pewnych idei naczelnych na obszarze dziesięciu wieków istnienia Polski, stwierdziliśmy także, że niewola nie przerwała ciągłości duchowego rozwoju, wobec tego przejdźmy do wysnucia wniosków, które wyznaczają naszą teraźniejszość: jej cele, zadania i sposoby osiągnięcia celu.

Rzeczpospolita polska powołana jest do urzeczywistnienia prawdy nowego państwa, opartego na zrozumieniu podstawowych współzależności: obywatela i Rzeczypospolitej — w stwarzaniu warunków, umożliwiających najpełniejsze wyzwolenie mocy życia duchowego zbiorowości i zrzeszonych w niej jednostek oraz: Rzeczypospolitej i innych państw — budowaniu mostów, wiążących i skupiających; zgodnie wysiłki wszystkich w zbiorowy czyn całej ludzkości. W tak określonym celu znajdują ujście wysiłki zarówno państwa, jak jednostki, by zespolić się w jednoczącym rytmie — dobra powszechnego.

Cel wytoczony przeszłością i jej doświadczeniami zadanie — może dziś jeszcze bardzo trudne do wykonania.

Otwiera się nowa karta dziejów. Idziemy ku przyszłości.

Godziszewski.

Na gwiazdkę dla najuboższej dziatwy.

Młą niespodziankę zgotował w dniu 6 b. m. dziatwie chełmskiej Lokalny Komitet Funduszu Pracy, ustawiając na skwerku przy zbiegu ulic 1 Maja i Podwalnej imponującą wielkość choinkę, a na jej tle wspaniałego „dziadka“, obwieszzonego zabawkami i zwojem... różę na plecach.

Lecz nie dla uciachy pustej ustawione te piękne symbole zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i nie dla przypomnienia rodzicom tradycyjnego obowiązku obdarowania grzecznych dzieci zabawkami, a krąbrnych różeczką.

Oświeblona różnokolorowemi lampami choinka — świadczyć ma na rzecz tych najuboższych dzieci, którym od zarania życia brak już chwil radośnych i jasnych i którym rodzice mówić nawet nie śmiały o dobroczynnym „dziadku“, przynoszącym zabawki, bo los nieszczęśliwy smaga ich samych dotkliwymi różgami nędzy i poniżenia i nie dopuszcza do ich dziatwy żadnych zabawek, żadnej pociechy.

Dźwigający zaś piękne upominki „dziadek“ wzywać ma dzieci o dobrych serduszkach, by podzieliły się swymi darami z tymi, którzy w marzeniach tylko i za niedostępnymi szybami wystaw sklepowych oglądają cuda podarunków gwiazdkowych.

By rzecz była wyraźna, ustawiono przed „dziadkiem“ puszkę na pieniądze, które niewątpliwie wrzucić w nią będą wszystkie przechodzące obok niej dzieci, posiadające rodziców mogących dać im nie tylko utrzymanie, ale i przedmioty radości dziecięcej.

Omiąć jej nie mogą również i dorośli, którym los oszczędził ciężkiej troski o chleb dla własnej dziatwy lub którzy węgole jeszcze dzieci nie posiadają.

Omiąć tej puszki nie wolno nikomu, bo zawartość jej pieniężną pójść ma na dostarczenie nieszczęśliwym najmłodszym naszym współbraciom strawy w dniu świąt Bożego Narodzenia, strawy brakującej im każdego dnia powszedniego, każdego zimnego ranka, gdy skostniał i skuleni drepczą do szkoły lub ze zgnębionymi twarzyczkami ciskają się po kątach nieopalanego mieszkania ich zrozpaczonych rodziców.

Jesteśmy pewni, że puszka zapełniona będzie ofiarami codziennymi, a symboliczny „dziadek“ schowa prędko niesione na plecach różgi, bo nikt z dzieci w tym roku — składając ofiarę — na karę nie zasłuży. A jeśli ofiary będą nieskape, to pieniędzy wystarczy i na zabawę dla najbardziej potrzebujących.

W końcu nadmieniamy, iż ofiary zbierać będzie tylko ten przemilany „dziadek choinkowy“ i żadnej innej zbiórki na ulicach przed świątami Bożego Narodzenia nie będzie.

Ceo.

LEKARZ DENTYSTA
W. JACZEWSKI
przeprowadził się na ulicę
Obłonską № 3.
dom p. Gassnera.

Olgiard Gordzłałowski.

Konieczności rozwojowe Chełma.

Na wstępie poprzedniego artykułu o koniecznościach rozwojowych Chełma zaznaczyłem, że rozwój miasta nie jest i nie powinien być rzeczą przypadku, o ile zarząd nie spoczywa w rękach dobranej gromady ludzi kompetentnych, dążących konsekwentnie do zrealizowania programu zgóry na szereg lat opracowanego. O ile brak programu w pracy gospodarczej miasta da się zawsze uzupełnić, powodując jedynie stratę czasu i pieniędzy na nierealne projekty, powstające od przypadku do przypadku, których zrealizowanie zwykłe życie wyprzedza i które już w chwili narodzin giną bezproduktywnie jako pomysły poronione i nieprzemyślane, o tyle brak programu w pracach zabudowy miasta z punktu widzenia psychotechnicznego i zdrowotno-sanitarnego jest katastrofą, która da się usunąć tylko kosztem olbrzymich ofiar rujnujących nie tylko Kasę Miejską ale w większej części obywateli. Opracowanie planu regulacyjnego dla zabudowanej części miasta jest bardzo trudne i prawie zawsze pociąga za sobą konieczność burzenia całych bloków zabudowań dla stworzenia prawidłowej sieci komunikacyjnej o odpowiednich szerokościach, przewidujących przyszły ich rozwój, oraz stworzenia odpowiednich rezerw niezabudowanych przestrzeni, przeznaczonych na ogrody i parki, jako tych płuc bez których miasto ze względu na zdrowie swoich obywateli nie może istnieć. Plan zabudowy miasta jest pracą fundamentalną, długą i żmudną, opartą na bardzo drobiazgowych studiach

i musi spoczywać w rękach wybitnych urbanistów, gdyż nauka o budowie miast jest nauką ekletyczną w skład której wchodzi praca miernicza, inżynierska, architektoniczna i lekarska. Pierwszym etapem jest sprawa bardzo szczegółowych pomiarów miasta i sporządzenia planu pomiarowego. Dopiero po sporządzeniu planu pomiarowego rozpoczynają się właściwe prace regulacyjne, polegające na opracowaniu najpierw ogólnego planu zabudowania, a potem szczegółowego. Ten ostatni na podstawie prawomocnego planu ogólnego może być wykonywany częściowo dla pewnych odcinków miasta, mających największe tendencje rozwojowe względnie, gdy zachodzi konieczność natychmiastowej regulacji pewnej części miasta. Mając gotowy plan zabudowy można dopiero przystąpić do opracowania projektu budowy wodociągów i kanalizacji. Jeśli chodzi o Chełm to prace te rozpoczęto właśnie od końca. Aczkolwiek rozpoczęto pomiary miasta jednak je zaniechano bo nie znaleziono na ich pokrycie odpowiednich funduszy, a miasto związane całkowicie nierealnymi i nieprzemyślanymi zobowiązaniami w stosunku do budującej się dystrykcji Kolejowej, idąc po linii najmniejszego oporu przystąpiło do opracowania projektu budowy wodociągów i kanalizacji. Nacisk wywarły przez władze kolejowe w dużym stopniu przyczynił się do tej niefortunnej imprezy tembardziej zbytecznej, że projekt sporządzony przez Magistrat został wreszcie pominięty, a Ministerstwo Komunikacji w y b u d o w a ł o

wodociągi i kanalizację według własnych projektów i dla własnych potrzeb. Tymczasem za cenę poniesionych ofiar miasto posiadałoby już pierwszorzędne plany pomiarowe i regulacyjne.

Dlatego też uważam, że całość zagadnienia regulacji miasta i budowy wodociągów i kanalizacji jest najbliższym etapem pracy, tembardziej, że istnieją całkowicie realne możliwości przeprowadzenia tych prac przy pomocy Funduszu Pracy który w pierwszym rzędzie na te inwestycje jako rentujące udziela dogodnych pożyczek.

W następnym artykule omówię sprawę koniecznych w Chełmie gmachów państwowych i użyteczności publicznej i ich rozplanowanie.

Baczność! Gaz!

Użycie trucizny na polu walki orężnej dla pokonania przeciwnika napotyka u niektórych narodów na wszystkich szczeblach rozwoju Trucizny przenoszone były zapomocą zatrutych strzał pokarmów, wody i t. p. Sposoby te wymagały dużej dozy podstępności, aby przeciwnik nie spostrzegł się i nie wiedział o zatruciu — w przeciwnym bowiem razie najpotężniejszą trucizną stawała się nieskuteczność.

Gdy pierwsze ciosy orężne zadane przez Niemców w r. 1914 nie zwały wojsk sprzymierzonych — zrozumieć musieli Niemcy, że nie mogą marzyć o zwycięstwie i muszą pomyśleć o obronie własnego bytu i znaleźć środki, mogące złamać przeciwnika.

Nie zastanawiają się długo i sięgają po broń bardzo nieludzką.

Unia 22 kwietnia 1915 r. zastosowując poraz pierwszy truciznę.

Skutek tego napadu straszny — pociąga za sobą śmierć 5000 żołnierzy francuskich. Historia głosi, że niema dokładnego opisu pierwszego napadu gazowego, bowiem ci, którzy byli zaatakowani, legli na polach Flandrii i na mogile ich dziś kwitną krwawe maki.

Tym napadem Niemcy rozpętali walkę chemiczną, wbrew zobowiązaniu, podpisanemu w Hadze.

Nowy sposób walki polega na zatruciu powietrza gazem o właściwościach szkodliwych dla żywego organizmu.

Wojna przyszłości zmieni dotychczasowy charakter: postawi w obliczu niebezpieczeństwa nie tylko żołnierza, ale i każdego obywatela, bowiem nieprzyjaciół z całą furją uderzy na większe skupienia ludzkie, siedziby władz centralnych, punkty przemysłu, węzły kolejowe, mosty i t. p.

Śmierć zajrzy wówczas w oczy wszystkim, którzy nie będą umieli zachować się odpowiednio po nim. Zaznaczyć trzeba, że napad lotniczo-gazowy straszny jest tylko dla ludzi nieświadomych i nieprzygotowanych. Dla tych którzy zapoznają się bliżej z niebezpieczeństwem i środkami obrony — napad taki nie będzie zbyt groźnym.

Jeśli nie chcemy, by historyk powiedział kiedyś o Polsce, że niema dokładnego opisu pierwszego napadu lotniczo-gazowego, wykonanego na miasto polskie, bowiem ci, którzy byli napadnięci leżą nad Wisłą, a nad ich mogiłą szumią smętnie brzozy płaczące — musimy pomyśleć o przygotowaniu obrony. Nie mamy prawa narażać swych najbliższych na pewną śmierć.

Nie możemy pozwolić, by członkowie rodzin naszych konali w strasznych męczarniach, spowodowanych przez truciznę.

Szukajmy ratunku. A o ratunek tak

Cyrjan Odorkiewicz.

Listopad 1918 roku w Chełmie.

Marsz na Górę po broń odbył w nastroju wysoce romantycznym, choć jednocześnie w wielkiej niepewności, gdyż nikt z idących nie wiedział jak zachowają się wobec wyraźnej naszej rewolty władze i wojska austriackie.

Rotmistrz Orlicz-Dreszer, oficerowie-legioniści i dowórcy oraz wszyscy posiadający krótką broń pełną byli przygotowani na opór austriaków i ewentualną strzelaninę, reszta zaś nieuzbrojona gotowa była rzucić się na zdeзорjowanych i mocno jednak przepłoszonych c. i k. okupantów.

Oficerowie — polacy ze służby austriackiej zapewniali wprawdzie, że oporu nie należy się spodziewać, mimo to sytuacja była niewyraźna.

Po przejściu na Górę, na której — prócz magazynu broni w kościele — mieściły się różne urzędy i instytucje okupacyjne z Kreiskomendą na czele, zastaliśmy spór oficerów i wojskowych urzędników austriackich, którzy zgromadzeni obok dzwonnicy, z minami mniej niż niebohaterskimi, salutowali idących na czele oficerów legjonowych.

Po krótkiej wymianie zdań, rotm. Orlicz-Dreszer zażądał wydania broni i przekazania urzędów.

Austriacy naradzali się, wchodzili do gmachu Kreiskomendy, wracali z niego kilkakrotnie, lecz nic konkretnego powiedzieć widocznie chcieli, gdyż rotm. Dreszer, przerwawszy nagle z nimi rozmowę, skierował nas w głąb dziedzińca kościelnego rozkazując nam siłą wydestakować zamknięte w kościele karabiny.

Był to najbardziej dramatyczny moment całej akcji rozbrojeniowej w godzinach rannych i najbardziej emocjonująca chwila dla jej uczestników.

Nie padł jednak ani jeden strzał ze strony Austriaków. Opór bierny był wszakże z ich strony wyraźny.

Nie udzielali żadnych wskazówek, rozumiejący po polsku udawali, że języka naszego nie znają, a klucze do magazynu broni znikły nagle bez śladu, choć niewątpliwie magazynier był na Górze obecny.

Szczególnie tajemniczo zachowywał się komendant obwodu (Kreiskomendant) ptk. Schwach, czy też inny „Stark” bo nie przypominam sobie nazwiska tego pana.

Może ten żołnierz, któremu los zgotował tak ciężką do przeżycia chwilę, liczył jeszcze na jakąś pomoc, na jakieś rozkazy, na jakiś cud, a może zamierzał rozpaczliwie bronić honoru swej armji w desperackiej walce z buntownikami — dość, że do ostatniego momentu sprawowania przez siebie władzy, zachował pełną godność postawę i z sezwolenia rotm. Dreszera z bronią i w pełnych odznakach wojskowych opuścił Chełm, ostatnią w wojnie światowej powierzoną mu placówkę.

Pod osłoną uzbrojonych członków P.O.W. przystąpiliśmy do rozbijania drzwi wejściowych do katedry, w której nawach leżała broń i amunicja. Mocował się początkowo z wielką kłódką i okutymi drzwiami peowiak-dowborczyk Bień, atletycznej budowy mężczyzna, lecz, mimo nadludzkiego z jego strony wysiłku, nic poradzić i dokonać nie mógł.

Prastara katedra dobrze spełniała rolę arsenału.

Wysuwano projekt wysadzenia drzwi, lecz do tego potrzebny był jakiś materiał wybuchowy, a ten spoczywał dostojnie... wewnątrz kościoła.

Nie pomogły również potężne uderzenia siekiery, którą z pasją walił w kłódkę teatrze niestrudzony dowórczyk-artyleryzta Bień. Drzwi ani kłódka nie puszczały, a czas, ten na miljarde ceniony czas upływał bezużytecznie, smuszając nas do trwania w denerwującej bezczynności. Posłano po łomy i młoty kowalskie, lecz nim dostarczone z miasta tych burzycielskich narzędzi, katedra została otwarta, a upragniona broń znalazła się w naszych rękach.

Stało się to dzięki niespodziewanej pomocy jednego z pracujących w warsztatach na Górze jeńców rosyjskich, którym był późniejszy wieloletni vice-prezydent m. Chełma p. Włodzimierz Terpitz. Zjawił się on z wytrychami i wkrótce przy pomocy Bienia i Piotra Oleszkiewicza otworzył ten kryjący wojenne skarby — sejm.

Uzbrojeni w karabiny i obładowani ładownicami, pełnymi amunicji, stanęliśmy w dwusereg przy katedrze, skąd wysyłano kolejno posterunki do biur magazynów i warsztatów i gdzie z reszty oddziału zaczęto formować plutony i kompanie.

Zorganizowano dwie pełne kompanie: jedną peowiacką, drugą z milicji.

Dowódcą kompanii peowiackiej został por. Grzmot-Skotnicki, który z humorem i właściwym mu dowcipem zaczął robić z nas „prawdziwe” wojsko. Pstrokalna ubiorów i uzbrojenie wojskowe nadawały nam wygląd groźnej rewolucyjnej, lecz bynajmniej nie tak,

jaki chcieliśmy wszyscy mieć t. j. wojska.

Nic więc dziwnego, że w czasie przemarszu z Górki do kościoła parafialnego przy ul. Lubelskiej, spotykały nas częściej oczy pełne przeżenienia, niż entuzjazmu.

Widziano w nas zepowiedź nowych niepokojów, nowych walk i zburzenia spokojnych i „legalnych” warunków bytowania pod „opieką” władz okupacyjnych. Repatrianci z Bolszewii uważali nas wprost za bolszewików, za bandę, która nie zdoła powstrzymać fali wzniecone przez siebie rewolucji.

Mowa oczywiście o tych którzy po powrocie z Rosji nie umieli wczuć się w nastroje panujące w kraju i w okupacji widzieli gwarantkę swej przyszłości „Co wy robicie?” — „Do czego to wszystko doprowadzi?” — „Mój Boże! I tu to samo!” — „Prostu bolszewizm!” — Tego rodzaju „powitania” Wolności należały do łagodniejszych. „Wyrobieni politycznie” chcieli wprost jechać do wyższych władz okupacyjnych z prośbą o „zlikwidowanie ruchawki”.

Ludzie życzyli, że nas usposobieni wyrażali tylko obawę, czy „aby zdołać utrzymać wszystko w porządku”.

Entuzjaści naszego ruchu — nie mówili, tylko oczy ich dziwnie łagodnie spoglądały na nas, a ręce tak zwyczajnie po ludzku ścisnęły nasze dłonie.

A tymczasem „bolszewicy” stanęli przed kościołem, poświęcili symboliczną szablę polską i wśród głębokiej ciszy i wielkim skupieniem składali przysięgę na ręce pierwszego przedstawiciela Władzy polskiej w Chełmie — Komisarza Felcjana Lechnickiego.

Okupacja upadła, zaczęło się budowanie własnej państwowości.

(dokończenie nastąpi)

"Swiecznik" Alfreda de Musset'a

W dniu 23 listopada Inna grupa objazdowa Teatru Polskiego Łucku wystawiła na tejże scenie kina "Corso" trzyaktową komedię "Swiecznik" Alfreda de Musset'a (przełożył T. Boya Żeleńskiego) — z udziałem p. Wandy Łuczynkiej, p. Jadwigi Okońskiej, p. Eugenjusza Ławskiego, p. Wacława Modrzeńskiego, p. Zdzisława Mrożowskiego i p. dyr. A. Rodziewicza — inscenizatora i reżysera.

"Mazepa" Juliusza Słowackiego

W sobotę 25 listopada oglądał teatralny Chelm tragedję historyczną J. Słowackiego "Mazepa" wystawioną przez grupę wyjazdową "Reduty".

Dzień oświaty pozaszkolnej.

W dniu 19 listopada r.b. staraniem Zarządu Okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej w Chełmie, urządzona została zbiórka uliczna, na dzień oświaty pozaszkolnej, która przyniosła ogółem 61 zł. 22 gr.

Podając o tem do wiadomości Zarząd Okręgowy P. M. S. czuje się w obowiązku złożyć podziękowanie paniom: Męczynskiej, S. Zaleskiej, M. Szlifirzowej, St. Szczotkowskiej, A. Dybickiej, które zajęły się urządzeniem zbiórki.

Koncert Stanisława Namysłowskiego

W dniu 26 listopada r. b. odbył się w sali Reursy występ orkiestry włościańskiej Stanisława Namysłowskiego.

W programie były: 1) marsz Rakoczy'ego, 2) walc Straussa "Radość życia", 3) "Trąbka pamiątkowa" (w wykonaniu Mieczysława Kolasa), 4) zbiór ludowych melodj kujawskich, 5) "Ave, Maria" i "Nocturne" Chopina (w wykonaniu solowem St. Namysłowskiego), 6) "Tańce cygańskie", 7) mazur z "Halki", 8) "Humoreska" Dworzaka i 9) "Krakowiak" Nedbala.

Odtoczony z innej zapowiedzianej daty koncert odbył się wobec licznie zgromadzonej publiczności.

Szczególne uwagę zwróciła "Humoreska" Dworzaka i "Trąbka pamiątkowa".

Międzyszkolny konkurs recytatorski

W szkołach średnich odbywają się poszczególne konkursy recytacyjne na palmę pierwszeństwa. Wybrani (po dwóch z każdej szkoły) staną do głównego konkursu, który odbędzie się w sali gimnazjum w dniu 8 grudnia (godz. 11).

Ze sceny

W dniu 27 listopada Zespół Artystów Krakowskich pod dyktando reżysera Tadeusza Pilarzkiego (senjora) wystawił faktomontaż sceniczny p. t. "Fräulein Doktor" (rzecz o kobiecie szpiegu) Dużo strzałów dymu — i mało artyzmu. Na chytrą reklamę — list gończy. dali się złapać wszyscy — ci wszyscy, co chodzą tu do teatru wogóle. Stąd pełno publiczności — i dymu.

W dniu 25 XI zespół "Reduty" wystawił wspaniałe "Mazepę" Słowackiego. Publiczność siedziała w domu, oszczędzając pieniądze na "Fräulein Doktor".

W dniu 30 XI odbyło się w sali Reursy jedno przedstawienie Zjedn. Zesp. Żyd. Warsz. Teatr. "Central". Wystawiono reportaż sceniczny "Wyrok".

W dniu 2 grudnia odbył się w sali Reursy wieczór artystyczno-wokalny w związku z powitanieciem listopadowym. Wieczór urządzono

Komunikat

Przed kilku dniami został utworzony Powiatowy Komitet Fundacji ku czci ś. p. Żwirki i Wigury.

Do zarządu Komitetu weszli: prezes — p. Tadeusz Dąbrowski — Dyrektor Gimn. Państw.; skarbnik — p. Sędzia Braczkowski oraz w charakterze członków p.p. mgr. Edward Kosk, radca Lederman, dyr. Stanisław Rubinsohn i przemysłowiec Jakób Sztul.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: przewodniczący — p. Prokopowicz — podprokurator, w charakterze członków p. mecenas Tomaszewski i p. rejent Bukowski.

W dniu 29 listopada 1933 r. w gabinecie Naczelnika Sądu odbyło się zebranie Zarządu członków Komitetu. Na zebraniu ustalono program pracy, związanej z akcją Komitetu.

Chełm, dnia 30 XI. 1933 r.

KOMITET.

staraniem Koła Rodz. przy Państw. Sem. Naucz. Żeńsk.

W dniu 8 grudnia odbyła się w sali parafialnej na Górcie akademja marjańska — o programie b. uroczystym.

W dniu 10 grudnia odegrana będzie w Reursie rzecz sceniczna p.t. "W górę serca! Przedstawienie urządził staraniem Związku Strzel.

W dniu 8 XII Teatr Polski im. Juliusza Słowackiego w Łucku wystawił na scenie kina "Corso" szekspirowskiego "Otella" Wystąpił gościnnie Jerzy Rygier.

Z ekranu

Ostatnio wyświetlano następujące filmy: "Wolne dusze" (Norma Cheener), "Statek komendantów" (Laura la Plante, Józef Schildkraut), głosny epos filmowy "Upiór w operze", "Człowiek małpa" (Jonny Weissmuller), "Zbrodnia" (Lew Ayres), polski film "Pod Twoją obronę" (Bogda, Brodzisz, Lindorówna, Sumborski, Trapszo, Walter), "Frymabaleryna" (Laura la Plante), "Wyrok morza" i "Rasputin" (Conrad Veidt) Wyróżniły się specjalnie filmy: "Człowiek małpa" i "Pod Twoją obronę". Fascynująca widza żywotność dżungli afrykańskich (przeważnie głosy zwierząt) na tle których dziewczyna walczy z dwójkiem uczuciem: miłością do ojca, kierownika ekspedycji, i miłością do zdziczałego człowieka, żyjącego z małpami. To film pierwszy. W drugim — oryginalne połączenie momentu uczucia religijnego (Jasnogóra) i dramatu na tle katastrofy samolotowej.

Kiermasz

Od 25 XI do 6 XII odbywał się w sali czytelni Państw. Sem. Naucz. Żeńsk. kiermasz. Na wystawie były precyzyjnie wykonane przez uczennice serwetki, szaliki, torebki, chusteczki, rękawiczki, zabawki, lalki, pierrotki, i t. d.

Tylko Kościuszko

Nowoobрани na Urząd Pocztowy gmach przy ul. Obłoińskiej prezentuje się — po nowoprowadzonych ulepszeniach i instalacjach — b. imponująco, a urzędzenia wewnętrzne mówią na korzyść Urzędu jeszcze więcej. Nie dopatrzone tylko jednej rzeczy. Oto w salach, gdzie przewija się tyle publiczności, wisi tylko jeden portret Naczelnika Kościuszki!

Trudności w nabywaniu drzewa opałowego w nadleśnictwie Stańków

Ludność uskarża się na trudności w nadleśnictwie Stańków.

Kradzież w biały dzień

Wójtowicz Aleksy syn Wasyla (Czułczyca Pierwsza gm. Staw) okradziony został w biały dzień. W chwili, kiedy domownicy pracowali w pobliżu domu, złodzieja wyłamał okno, dostali się do komory i skradli 245 zł., weksle, umowę i t. p.

Brack.

Zarząd Towarzystwa przeciwgruźliczego w Chełmie

zawiadamia, iż w obecnym roku, jak w latach poprzednich odbędzie się "Dni przeciwgruźlicze" w Chełmie od 1 XII. 33 r. do 10 I. 34 r. Na posiedzeniu Zarządu dnia 30 XI 33 r. postanowiono powołać na czas "Dni przeciwgruźliczych" sekcje: odczytową, propagandowo-finansową i imprezową.

Zarząd Towarzystwa ma nadzieję, iż ze względu na cele propagandowe "Dni przeciwgruźliczych", jak również i dla uzyskania środków na walkę z gruźlicą zgłoszą się do tej akcji wszyscy ci, którzy dotychczas tak chętnie dawali swą ofiarą pracę na potrzeby Towarzystwa.

Zgłoszenia do Sekcji przyjmuje osobiście lub listownie prezes Towarzystwa Dr. Teofil Golezdowski Chełm ulica Lubelska 32.

Wilja 23 grudnia

W tym roku wobec tego, że wigilia wypada w niedzielę, władze kościelne przesunęły wigilię na sobotę dnia 23-go, to znaczy niedzielą będzie zwykłym dnem świątecznym. W tygodniu przedświątecznym sklepy będą otwarte do godziny 9-ej wieczorem.

Ten przedświąteczny ruch zaczyna się w niedzielę przedwigilijną to jest 17-go, kiedy sklepy będą otwarte od 1 p.p. do 6 ej wieczorem.

Komitet zawodów strzeleckich

zawiadamia, że w niedzielę t. j. dnia 10 XII 33 o godz. 12-ej w sali Starostwa odbędzie się uro-

zyste rozdanie nagród i odznak strzeleckich tym wszystkim, którzy w strzelaniu indywid. uzyskali ponad 80 pkt. na 100 możliwych.

Kajdany tylko dla zbrodniarzy

Komenda Główna P. P. wydała okólnik do organów policyjnych, dotyczący konwojowania aresztowanych. Okólnik ten wskazuje, że nakładanie kajdanków jest dopuszczalne tylko w stosunku do oskarżonych o popełnienie zbrodni, lub przestępstw, zagrożonych karą powyżej 5-ciu lat więzienia.

Wyniki najlepszych strzelców powiatu

w strzelaniu indywid. z broni sportowej na 50 metrów.
(10 strzałów, postawa leżąca, odl. 50 mtr., tarcza 50—10)

W konkurencji męskiej.

Mistrz powiatu w grupie męskiej — p. Czesław Sknurzył z K. P. W. uzyskał 96 pkt. na 100 możliwych.

Vice mistrz pow. w grupie męskiej — p. Zygmunt Czwóróg, z P.W. Gimnazjum uzyskał 95 pkt. na 100 możliwych.

Mistrz Garnizonu Chełm — ppor. Kolenda Jan z 7 p. p. Leg. uzyskał 98 pkt. na 100 możliwych.

Vice mistrz Garnizonu — sierż. Barbacken Karol z 7 p. p. Leg. uzyskał 98 pkt. na 100 możliwych.

W konkurencji kobiecej

Mistrz powiatu w grupie żeńskiej — p. Marja Babierzowa z R. W. uzyskała 97 pkt. na 100 możliwych.

Vice mistrz powiatu w grupie żeńskiej — p. Marja Patrokońska z R. W. uzyskała 96 pkt. na 100 możliwych.

Repertuer kina

TON dramat ciemnoty "Rasputin" w roli gł. Conrad Veidt.

W piątek sobotę i niedzielę na popołudniówkach "Człowiek-małpa". Od soboty film-rewja "W blaskach księżycy"

CORSO dramat morski "Wyrok morza"

W piątek — OTELLO — w wykonaniu Teatru Polskiego w Łucku

W sobotę premiera wznowienie "Tarzan wśród małp".

Sprawy i ludzie.

Pierwszy dzień miesiąca jest dniem, kiedy arterje, po których krąży pieniądź w kraju, nabrzmiewają w sposób szczególny.

W Agencji Pocztowej w Sawinie leżało właśnie w dniu 1 grudnia 7935 zł. i 34 gr. jako suma pensyj do wypłaty nauczycielstwu. Korpulentna pani Kam'la (w nawiasach: kierowniczką Agencji Sentkowska), skuszona tak wielką sumą, po dłuższych walkach wewnętrznych, decyduje się na sfingowanie napadu. Alarmuje posterunek policji w Olchowcu, że o pół do jedenastej w nocy napadło Agencję 3 bandytów i zrabowało tę sumę wraz z listem wartościowym na 90 zł.

Śledztwo, pościg, badanie — i wkońcu okazuje się, że pani Sentkowska pieniądze te przywłaszczyła.

Ofiarą istotnego napadu przez 3 osobników stał się natomiast Antoni Panasiuk, formal z majątku Dryszczów gm. Żmudź. Powracał furmanką 29 listopada do majątku z 15-kilogramowym bakiem benzyny. Za Borkiem pod Chełmem napada nań nieznana trójka i zabiera benzynę.

To samo z Henrykiem Szejnibsem z ulicy Zakątek. Już nie w lesie — a wprost na ulicy Narutowicza zaskakuje go 2 chłopców i zabiera mu gwałtem 40 klg. węgla.

Walka o byt. Jak w puszczy. Silniejszy zwierzę napada na słabszego — aby dalej.

Bo czyż jest coś ludzkiego w takim oto skrzywdzeniu słabszego bliźniego, jakiego doznała Walentyna Kowalczukowa ze Strachostawia gm. Krzywiczki? W dniu 27 listopada przywieziono jej ze Szpitala św. Mikołaja zwłoki męża, aby sobie pochowała, a taka sytuacja zwabia zaraz we wsi tłum ludzi. Na widok zmarłego żona zemdlała i upadła. Dobrzy sąsiedzi nie od tego, aby kogoś w niedoli nie ratować i nie współczuć mu.

Jak ją zaczęto oucić, jak ją zaczęto ratować i uwijać się koło niej — tak przepadło jej całych 400 złotych, które miała przy sobie.

A więc znalazł się bardzo sły człowiek, który zdobył się na wy-

łatwo — wystarczy zapisać się na członka Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

L. O. P. P. jest instytucją, która gromadzi środki obrony, zaopatruje ludność w sprzęt przeciwgazowy, uświadamia o niebezpieczeństwie, buduje schrony i t. p.

Obywatelskie swe posłannictwo L. O. P. P. spełnić może tylko wtedy, gdy uzyska poparcie całego społeczeństwa.

Pamiętajmy o wynikach wyborów w Niemczech, wyborów, które dały oszałamemu Hitlerowi miecz w rękę i nad Europą rozciągnęły widmo wojny odwetowej.

W naszej mocy znajduje się możliwość odparcia niebezpieczeństwa.

Nie zwlekajmy więc i gromadnie zapisujemy się na członków L.O.P.P.

St. Godziszewski

Z WŁODAWY.

Pomoc dla biednych dzieci w Włocławku.

Z inicjatywy p. J. Beszczada zostało przy tutejszej szkole zorganizowane Koło Rodzicielskie. Prezesem K. R. został wybrany p. Z. Gierucki, a zastępcą p. E. Genkowska. K. R. na zebraniu w dniu 19 listopada wyłoniło z siebie komitet, który ma się zająć dożywianiem biednych dzieci i zaopatrzeniem w odzież. Na czele komitetu stanął p. W. Podgóski, który, już w pierwszym dniu rozpoczął swoją pracę, przy współudziale komitetu. Dotychczas zebrano 25 zł. i sporo produktów rolnych.

Mam nadzieję, że społeczeństwo z Włocławka dołoży wszelkich starań aby biedne dzieci miały ubrania i mogły przez okres zimowy dostawać chociaż skromne śniadania.

Dbajcie o dzieci — składajcie ofiary, a wtedy spełnicie wielki obowiązek względem Państwa i Boga.

Akademja ku cześci św. Cecylii.

W niedzielę dnia 26 listopada odbyła się w Włocławku akademja ku cześci św. Cecylii. Słowo wstępne wygłosił ks. dziekan Turcki, który zapoznał zgromadzonych z życiem patronki muzyki. Następnie wygłosił referat o pieśni p. W. Chmielewski. W akademji brał udział chór parafialny pod batutą p. M. Kozaka.

Wład.

Klub Podoficerów w Parczewie.

Życie wewnętrzne każdej organizacji i dodatni jego rozwój zależy nie tylko od celów i założeń, zawartych w statucie danej korporacji, ile od ludzi postawionych na jej kierowniczych stanowiskach, a obdarzonych inicjatywą.

Wiele inicjatyw w ujęciu pracy wewnętrznej wykazuje Zarząd Koła Podoficerów Rezerwy w Parczewie z p. Liwczakiem, jako prezesem na czele, czego dowodem jest, że z rozmowy z p. Prezesem wyniósł przeświadczenie, że Zarząd Koła odbiega od szablonowego traktowania pojęcia „Klubu”, a chce nadać mu charakter świetlicowy. Klub ma być miejscem wzmożonej pracy kulturalnej, a nie miejscem, gdzie można wypić kieliszek „szpagatówki” i uprawiać mniej pożyteczne sporty karciane. Prezes Zarządu Koła zamierza wpoić w każdego przekonanie, że klub nasz nie jest tylko miejscem wypoczynku i swobodnego spędzenia czasu po całodziennym trudzie, a jest ułatwieniem pracy nad sobą. Pragnie postawić należycie czytelną i biblioteczną i sądzi, że przy takim zrozumieniu członków jak dotąd, łatwo da się uskutecznić.

Duży nacisk ma być położony na naukę o Polsce współczesnej i systematyczne wykłady z dziedziny rolnictwa. Z prelegentami sprawa umówiona.

Życzyć należałoby poczynania Koła, mogły być jaknajszybiej zrealizowane.

A. G.

ZJAZD LEKARZY.

Przed tygodniem odbył się w Chełmie Zjazd Lekarzy Powiatowych Wojew. Lub. Obradowano w sali Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. dr. Danielskiego, naczelnika Wojew. Wydz. Pracy opieki i zdrowia. Udział w Zjeździe brali też przedstawiciele Min. Op. Społ. zast. dyr. Depart. Służby Zdrowia p. dr. B. Ostromecki, naczelnik Wydz. Zdrowia Woł. Urz. Woj., starosta chełmski p. E. Woronowicz i kom. miasta p. O. Gordziałkowski.

Dr. Danielski omówił zagadnienia publicznej służby zdrowia na terenie województwa, a lekarze powiatowi złożyli sprawozdanie ze stanu zdrowotnego i prac sanitarnych w powiatach.

Wygłoszone zostały następujące referaty: o epidemiologii duru brzuszego (docent dr. F. Przemyski z Warszawy); o zaopatrzeniu w wodę miasteczek i osiedli wiejskich (dr. M. Kowalski); o współpracy lekarzy powiatowych ze szpitalem psychiatrycznym w sprawach higieny psychicznej (dyr. dr. I. Fuhrman); o znaczeniu wczesnego rozpoznawania i leczenia psychoz (dr. R. Katzówna). Poza tem wygłoszone zostały uwagi poinspekcyjne inspektora dr. A. Kosińskiego i inspektora farmacji mgr. J. Zawidzkiego.

Uczestnicy Zjazdu zwiedzili Szpital Psychiatryczny, Ośrodek Zdrowia, pływalińię i nowy budynek szkolny Szkoły Powsz. im. Dzieciocłecia Niepodległości.

Ustalono na Zjeździe, że pracę sanitarną prowadzić jest bardzo trudno, i wskazano na konieczność podniesienia stanu sanitarnego osiedli, osad, miast. Stwierdzono też i stopniowe postępy organizacyjne działalności sanitarniej, jako też rozwój akcji w zakresie higieny społecznej w województwie.

Instrumenty muzyczne,
artykuły radjowe,
elektrotechniczne i fotograficzne
poleca

N. Gojzen

Chełm, ul. Lubelska, 60

(dawniej sklep Kowalczyka).

— Ceny konkurencyjne. —

Chełm dla Świątyni Marjackiej

WYKAZ OFIAR ZŁOŻONYCH na ODBUDOWĘ KATEDRY		1932 r.		1933 r.	
		S u m a		S u m a	
		zł.	gr.	zł.	gr.
1	A. Kolejowi pracownicy	3327	40	3409	10
2	B. Nauczycielstwo	667	39	996	92
3	C. Inspektorat Pracy	1158	—	170	—
4	D. Właściciele realności w gotówce	637	50	316	—
	w naturze	770	—	795	85
5	E. Urzędnicy i pracownicy urzędów i instytucji	559	96	543	65
6	F. Rzemieślnicy w gotówce	527	50	982	50
	w naturze	30	—	95	50
7	G. Wojskowi w gotówce	833	93	435	48
	w naturze	190	—	30	—
8	H. Robotnicy w gotówce	109	70	4	50
	w naturze	—	—	500	—
9	I. Ze zbiorów ulicznych	1157	26	837	17
10	J. Sekcja Dramatyczna (z przedstawienia „Życie jest skomplikowane”)	—	—	288	20
11	K. Ziemiaństwo	—	—	175	60
12	L. Dochody niestałe różni ofiarodawcy	5630	53	2796	28
13	Z. Przemysłowcy	—	—	25	—
14	M. W naturze	1018	30	—	—
—		16617	47	12400	75

Suma pocieszająca, dzieło odbudowy posunięte znacznie naprzód. Zniekształcona katedra przybiera szlachetne kształty i linje i staje się znów piękną świątynią barokową. Jeszcze jeden sezon budowy, a ujrzymy ją całą w odnowionej zewnętrznie szacie.

A zatem trwajmy w mocnym postanowieniu i bez żadnej przerwy w ciągu zimy składajmy swe ofiary. Niech przystąpią do współpracy i ci, których, nazwisk w wykazach i księgach kasowych Kom. Odb. Katedry trudno się dotychczas doszukać. Niech nie czekają, bo wszak każda rubryka ofiar, a zwłaszcza biednych robotników, wszystkich nas dostatecznie przekonywa, że i w ciężkich czasach wspólnymi siłami, wielkie dzieła tworzyć można.

Szlachetnym Ofiarodawcom i Tym zwłaszcza, którzy więcej myśli, serca i poświęcenia w dzieło odbudo-

wy katedry wkładają niech błogosławić raczyła Ta, co siedzibę w świątyni na Górze Chełmskiej obrac raczyła.

W służbie tejże Idei, Sekcja Dramatyczna przy Klubie Społecznym, służąc od wielu lat tylko społeczeństwu nie zapomnieli i o świątyni Marjackiej. Wystudjowaną i wyreżyserowaną sztukę p. t. „Życie jest skomplikowane”, odegrali p.p. artystki i p.p. artyści przy wypełnionej po brzegi sali Klubu Społecznego tak w czasie premjery, jak również i przy powtórzeniu sztuki.

Czysty zysk w sumie 288 zł. 20 gr. ofiarła Sekcja Dramatyczna złożyła na odbudowę katedry.

Cześć talentom i sercom hojnym Szanownego Zespołu Artystycznego. Z listę spełnił on czyn godny naśladowania.

Zarząd Komitetu Odb. Katedry.

Z Chełma i powiatu

Wybory na sołtysów w powiecie chełmskim.

Od 25 do 30 listopada odbyły się wybory na sołtysów w 361 gromadach powiatu chełmskiego. Wybory odbyły się ku zadowoleniu ludności. Wniesiono tylko 6 protestów.

Odznaczenie srebrnym krzyżem zasługi

Wicekomisarz m. Chełma p. Franciszek Pawlak otrzymał srebrny Krzyż Zasługi.

Cykl odczytów o literaturze

W dniu 1 grudnia r. b. odbyło się w czytelni Polsk. Klubu Społ. zebranie ściśle zaproszonych osób dla wysłuchania odczytu p. K. A. Jaworskiego, prof. Państw. Sem. Naucz. Męsk. p. t. „Współcześni poeci Lubelszczyzny”.

Powstało pytanie, czy uczestnikami dalszych odczytów będą tylko wtajemniczeni.

Interesujący numer „Kamieny”

Ukazał się wyjątkowo elekawy numer „Kamieny” (Nr 4, grudniowy), ozdobiony cennym sztychem p. prof. Zenoną Waśniewskiego.

„Stefek” J. Devala

W dniu 17 listopada na scenie kina „Corso” odegrała jedna z grup objazdowych Teatru Polskiego im. J. Słowackiego w Łucku (dyr. Aleksander Rodziewicz) wspólną trzaktową komedię Jakóba Devala „Stefek”. (tłum. Bolesława Górczyńskiego)

Udział brali: p. Eugenja Burbianka, p. Klara Sarnecka, p. Zofia Sławińska, p. Janina Zielińska, p. Janusz Jaros, p. Karol Leszczyński, p. Marjan Meller, i p. Mieczysław Zoner, reżyser sztuki.

Redukując ze względów technicznych przygotowaną obszerną recenzję do wielkości skromnej notatki kronikarskiej, zaznaczyć musimy, że występ ten był prawdziwą uczcą dla chełmskich miłośników teatru. Omawiająca poważne kwestje wychowania wesoła sztuka wyreżyserowana i oddana była w każdym szczególe bez najmniejszego żartu.

Dekoracje — p. Jadwigi Przeradzkiej i p. Aleksandra Jędrzejewskiego.

Koncert Józefa Kołodnego

We wtorek 21 listopada występował na scenie kina „Corso” znany artysta deklamator i recytator własnych utworów Józef Kołodny.

korzystanie nawet sytuacji tego rodzaju.

Po takim nieludzkim wyczynie czemuż jest zwykła kradzież, kiedy to złodziej (jak wygnany z lasu głodem i mrozem wilk), ryzykując życiem, zdobywa się na zabranie komuś cudzej własności? Wyczyn złodzieja na tle wyczynu wymienionego ratownika omdlałych stanowczo błędnie.

A ze złodziejami miał do czynienia w dniu 23 listopada Grzegorz Szuranowski z Liszna gm. Pawłów. Rozegrali w nocy ścianę w chlewie i skradli mu 3 wieprze wartości 500 zł.

Inni znówu skradli słomę na pościółkę, ale to całą furę. Zdarzenie to miało miejsce u p. Daniela Lachmana (ul. Pierwszego Pułku Szwoleżerów). Potrzeba nielada zimnej krwi, aby, zajęchawszy pod cudzy dom, nakłść sobie całą furę słomy — i odjechać jak gdyby nigdy nic.

Ze wszystkich walczących o byt stworzą najchytrzejszym jest lis, który to, udając zdechłego, zabrany został przez rybaka na furę, gdzie pełno było ryb. Zań (to nie z zoologii, to takie nazwisko — a imię: Katarzyna) przyszła przemocować do Matrony Surgowskiej (ul. Kolejowa, 140). Przenocowała, podziękowała, poszła, Dobrze — ale gdzie się podziała garderoba? Gdzie 6 złotych gotówki? Gdzie złoty krzyżyk? Wszystko to znikło jak kamfora. Słowem, wzięła sobie krzyżyk na drogę.

Po tych, można powiedzieć, drobnostkach, przechodzimy dopiero do rzeczy ważnych, tragicznych.

Zofia Siemaszko, uboga wyrobnica z ul. Trubakowskiej 17, ma już 2—3 drobnych dzieci — a żadnego zarobku. Kiedyś ten łożysko (po 4, po 5 lat) za kromkę chleba pełn u sąsiadów kwiaty. Dziś, kiedy kwiaty są tylko na szybach, dzieci Siemaszkowej płakały a głodu, a Siemaszka — ze zmartwienia jeszcze bardziej poważnego: martwił ją poważny stan, w którym się znalazła. Aby na drugą zimę nie płakało z głodu jeszcze więcej dzieci, udała się do Natalii Mikołajewicz, niepowołanej akuszerki, której pomoc musiał dopiero korygować Szpital św. Mikołaja w Chełmie. Ale było już

tak źle, że Siemaszkowa pozostała po sobie wdowca — i ten drobniak, od piętego roku życia zarabiający na chleb pieczeniem ogrodnów. Śmierć nastąpiła 2 grudnia.

Tak to jest na świecie z tem wielkim słowem: matka!

I tu wypływa na widownię niejaki Stanisław Sadopiński z Warszawy, który, znalazłszy się w Chełmie, miał między innymi do załatwienia i tę sprawę, aby zagrozić zabójstwem Janowi Radziśzowskiemu z ul. Katowskiej 38, który w roku 1932 pobił mu matkę. Ponieważ u obrońcy matki znaleziono rewolwer, został on aresztowany, a stało się to jeszcze 26 listopada.

A oto inna pachnąca śmiercią sprawa. Idą sobie ludzie w dniu 30 listopada przez las i w 500 metrach od gajówki Janów gm. Staw (szosa lubelska) widzą trupa. Żyd, ze 40 lat. Kto, co — niewiadomo. Stwierdzone potem, że to warjat, który wałęsał się po drogach i podobno jadł (jak struś) artykuły nie zawsze strawne. A że człowiek jest organizacją delikatniejszą — stąd epilog smutnego życia tego pomimo wszystko człowieka.

Wreszcie obraz nibyto ludzkiej radości, chwili wytchnienia. Andrzejki. Libacja. Jan Kowaluk w (Zulinie gm. Pawłów), gruntownie podchmielony, wyciąga rewolwer i dla zaimponowania nadobnej sąsiadce (czem, biedak, mógł więcej jej zaimponować?) wali na wiat 3 razy w sufit i chowa resztę na potem. Marjanna Zdun-czukówna, ośniona takim bohaterstwem, zachciała spróbować tej samej przyjemności. Wyciąga pocłuchtu Kowalukowi z kieszeni rewolwer i dla odmiany strzela w podłogę (kobieta jest zwykle istotą poziomą i dla górnych szczytów sufitów nie ma tyle fantazji). Blysk, ogień — a Bolesław Potkański, drugi jej kochanek, zostaje rannym w nogę (30 listopada).

Skoro zahaczyliśmy o ogień, nadmieniamy, że Józef Bas został dotknięty ślęską ognia w dniu 25 listopada. Spalili mu się w Sarniaku gm. Wojsławice: stodoła, obora, zboże. Stracił 3768 zł. Jest mowa o podpaleniu.

Brzck.

Z kraju i ze świata.

Londyńskie pisma „Observer“ i „Sunday Referec“ w wydaniach niedzielnych poświęcają Marsz. Piłsudskiemu dłuższe artykuły z racji 66 rocznicy Jego urodzin. „Observer“ zaznacza, że gdyby Marszałek był zarozumiałym i żądnym sławy, obejmując spojrzeniem całą Polskę, mógłby oświadczyć bez przesady: „Wszystko to zostało dokonane przezemnie“.

Dnia 8 b.m. odbędzie się w Gdyni w obecności Pana Prezydenta Rplitej oraz członków Rządu podniosła uroczystość poświęcenia portu. Akt ten związany został z momentem zakończenia t. zw. pierwszego okresu budowy portu.

Sowiety zamówiły w Polsce 36 tysięcy ton żelaza handlowego wartości 10 milionów zł. Zamówienie to ma być wykonane w ciągu 1 kwartału 1934 r. Poza tem zamówiły większą ilość silników elektrycznych, o których inżynierowie sowiaccy wyrażają się jak najpochlebniej i stwierdzają, że silniki te nie ustępują niemieckim.

Studenci Politechniki warszawskiej W. Kozłowski i L. Antonowicz skonstruowali nową polską awionetkę, o znakomitych własnościach lotniczych. Pozornie nowa awionetka „WK 3“ nie odznacza się niczem nadzwyczajnem. Gdy jednak zobaczyć krótki start i lądowanie oraz stromość wzbijania się, nabiera się szacunku dla maszyny i dla nowego motoru polskiego.

W niedzielę d. 3 XII b.r. rozegrany został na wielkim stadionie w Berlinie poraż pierwszy międzypaństwowy mecz piłkarski Polska-Niemcy. Olbrzymi stadion wypełniony był do ostatniego miejsca przez 50000 widzów. Na trybunie honorowej znajdowali się posłowie Polski Lipski w otoczeniu członków poselstwa, gen. Bończa-Uzdowski i inni. Drużyna polska witała burzliwymi oklaskami. Orkiestra gra hymn narodowy polski,

po raz pierwszy w Berlinie. Olbrzymi tłum wstaje z miejsc i salutuje przez podniesienie ręki do góry. Wynik meczu 1:0 na korzyść Niemców.

Niemiecka „Neue Freie Presse“ przedstawia zmianę nastrojów sowieckich wobec Polski, która dokonała się w ostatnich czasach. Niechęć do niedawna nastroju wobec Polski zniknęła i obecnie widać wyraźną poprawę. Wszyscy w Moskwie starają się wszczepić mesom nastrój przychylny dla Polski.

Dnia 3 XII b.r. przybył do Rzymu Komisarz ludowy do spraw zagr. Litwinow. Dnia 4 XII przyjęty był przez Mussoliniego. Podczas rozmowy między obu politykami rozpatrywano możliwości poprawy ogólnej sytuacji politycznej. Obaj mężowie stanu uznali konieczność natychmiastowego ratyfikowania paktu przyjaźni włosko-sowieckiej.

Dnia 5 b. m. Król włoski przyjął komisarza spraw zagranicznych Litwinowa, który według krążących pogłosek w drodze powrotnej do Moskwy zamierza wstąpić do Berlina.

Prezydent republiki hiszpańskiej ogłosił dokumenty o wprowadzeniu na terenie całej Hiszpanii stanu wzmożonej ochrony. Jest to odpowiedź rządu na krwawe rozruchy podczas wyborów do Kortezów (hiszp. parlament).

Angielski gen.-bryg. Crozier podaje, że rząd angielski jest w posiadaniu gazu trującego, który jest najniebezpieczniejszym ze wszystkich gazów dotychczas znanych. Użycie nie zostało dotychczas wynalezione maski, broniącej przed tym gazem.

Godziszewski.

Zebranie Koła Miejsowego L. O. P. P

Dnia 3 b. m. o godz. 18-ej odbyło się Zebranie Koła miejsowego L.O.P.P. w Chełmie w obecności członków Komitetu Powiatowego: p. Kirschnera Jana, p. Ornatowskiego Władysława i instr. L.O.P.P. p. Godziszewskiego Stefana.

Porządek dzienny:

1. Ukonstytuowanie Zarządu Koła.
2. Opracowanie planu pracy na rok 1934.
3. Opracowanie budżetu na rok 1934.

Zebranie zajął p. referendarz Starostwa Ornatowski, poczem przystąpiono do podziału funkcji.

Skład Zarządu Koła:

Prezes Zarządu — p. sędzia Zajączkowski Zygmunt; vice-prezes — p. dr. Zaleski Kazimierz, p. Biderman Ansel; sekretarz — p. Zaleska Janina; zast. sekr. p. inż. Fąfrowicz Włodzimierz; skarbnik — p. Frankiel Marek, zast. p. inż. Izak Przewodniczący Wydziału propagandy — p. ar. Beatus Adolf; członkowie: p. Odorkiewicz Cyprjan, p. Rolnik Józef.

Przewodniczący Wydziału dochodów niestających — p. dr. Wolberger Dawid; członkowie: p. Pleśniarowicz Jan, p. Szajn Abram.

Przewodniczący Wydziału lotniczego — p. Prokopowicz Wawrzyniec; członkowie: p. Fąfrowicz Wło-

dzimierz, p. rabin Hochman Gamiel p. Sztul.

Po ukonstytuowaniu Zarządu przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego.

Dyskusja w sprawach czy to planu prac, czy też budżetu stwierdziła, że wszyscy bez wyjątku członkowie Zarządu przystępują do pracy z wielkim zasobem dobrej woli i chęci i że członkowie zdają sobie sprawę z ważności zagadnienia obrony kraju.

Redakcja „Kroniki“, znając ustosunkowanie się obywateli miasta do poczynania nowego Zarządu przyznać musi, że skład Zarządu daje pełną gwarancję, że praca Jego osiągnie porządane wyniki i ze swej strony składa życzenia: „Szczęść Boże“.

Za długi i wystawione
weksle żony mojej
Aleksandry Nowosad
poczynione przez nią w stanie chorobliwym, nie biorę
żadnej odpowiedzialności
PIOTR NOWOSAD.

JEDYNA SPOKOJNA I ZACISZNA
KAWIARENKA w CHEŁMIE

to „SIM“

WYBORNE OBIADY

AMATORSKA KAWA

CODZIEN ŚWIEŻE CIĄSTKA

GABINET MYŚLIWSKI

15 G A Z E T

Od Administracji.

Uprasza się P. T. Prenumeratorów „Kroniki Nadbużańskiej“ o uregulowanie zaległych i bieżących należności.

KTO CHCE, ażeby bilans nasz był aktywny, niechaj kupuje wyroby POLSKIE, za wszelką cenę unikając nabywania wyrobów zagranicznych i tych krajowych, które, kryjąc się pod nazwą krajowych finansowane są przez kapitał zagraniczny, przeważnie niemiecki, zabierający całe masy zysków, używanych w następstwie do walki z polskością.

Racjonalna hodowla trzody chlewnej.

Dużo się mówi i pisze o zachęcaniu rolnika do hodowli świń na boczniaki, jako jedyne źródło pewnych dochodów przy dzisiejszym kryzysie. Tu i ówdzie chowa się kilkoro świń i bieduje się z nimi rok, półtora, a nawet dwa lata i w końcu sprzedaje się na targu za niewielką stosunkowo kwotę. Rolnik biorąc za 10 pudowego świnia 130 zł. ma powód do narzekania na ciężkie czasy.

Szukając powodów zła, musimy stwierdzić, że gdybyśmy zmienili sposób chowu i zbytu — osiągnęlibyśmy rezultaty zadawalniające. Byłoby to nie było głosowaniem, a jestem drobnym rolnikiem i może w najgorszym dziś położeniu, bo gospodarstwo swe powiększyłem do 10 morgów w roku 1928-ym, opierając się o Państwowy Bank Rolny, podzielić się z kolegami po pługu: jak z ołówkiem w ręku przystąpiłem do wychowu świń.

Kupując prosiąt nie poszukiwałem żadnej szlachetnej rasy, ani też nie zwracałem uwagi na ich wagę, lecz kupowałem na targu zwykłe prosiaki, płacąc za nie jaknajniższą cenę. Kupione prosiaki umieszczam zwykle w najwidniejszym kącie obory z dostępem światła i świeżego powietrza, w specjalnie zbudowanej klatce naturalnie całkiem wybielona i utrzymanej czysto, w części z podłogą, by łatwiej było można usuwać nawóz. Letnią porą gdy świnię przebywają na wybiegu i z tego powodu mało robią nawozu, takowy utrzymuje pod nimi, jednakże aby było sucho nie żałuję na podściółkę słomy i miału torfowego.

Karmę zadaję według jednostek w stosunku do wagi (sposób normowania karmy znaleźć można w podręcznikach Żebrowskiej i innych

autorów, zaś każdy wychowanek Szkoły Rolniczej jeżeli jest taki we wsi, potrafi to zrobić bardzo łatwo).

Swinie ważę co dziesięć dni i orientuję się z przyrostu żywca i kosztu paszy, jak mi się kalkuluje dana sztuka.

W skład pasz wchodzi mieszanina z płodów wyprodukowanych we własnym gospodarstwie, jako to: ziemniaki, buraki, liście, żywakost, jęczmień, owies, groch, soczewica, kukurydza i soja, oraz otręby, siemię lniane, węgiel drzewny, popiół drzewny, i tp. Ospe miewę na srocie, którą następnie mieszam w stosunku 50% jęczmienia i 50% strączkowych po 10%, każdej. Uskutecznia to w ten sposób, że do 50 kg. dosyponuję 10 kg. grochu, 10 kg. soczewicy, 10 kg. kukurydzy, 10 kg. owsa i 10 kg. otrąb pszennych.

Karmę zadaję z początku 4 razy dziennie w równych odstępach czasu, zaś przy końcu 8 razy dziennie, oraz dwa razy późno (w godzinę po nakarmieniu dowolnie). Do mierzenia paszy posiadam wyważone naczynia, które jedynie do tego celu służą.

Tak mniej więcej żywiony świnia po upływie 4¹/₂ miesiąca osiąga wagę 103 kg. przeciętnie przy rasie dzienne niecałe 700 gramów, zaś koszt wyprodukowanego 1 kg. żywca wynosi 40 groszy. Resztę powiedzą za siebie zamieszczone poniżej tabelki.

Apeluję więc do Was Rolnicy, byście kształcili swe dzieci w szkołach rolniczych, a jeżeli już nie w Szkole Rolniczej, to masowo musicie organizować się i wstępować do Kół Przysposobienia Rolniczego, gdyż w tych placówkach nauczą się dzieci wasze racjonalnie prowadzić gospodarstwa przy was i lepiej powiodzie im się będzie, gdy

już jako samodzielni osiadą na własnym zagonie.

Kto by chciał już od dziś zabrać się do racjonalnego chowu świń i bezpośredniego zbytu do bekoniar-

ni, niech zasięga w tym względzie informacji u p. Dąbrowskiego Instr. Kółek Rolniczych Wydział Powiatowy w Chełmie.

Zestawienie końcowe

Miesiąc	Waga z końcem mies.	Przyrost wagi	Karma w kilogramach										Koszt karmy		Koszt i kg przyrostu	
			Ziemniaki	Zielonizna	Jęczmień	Owies	Groch	Otręby	Makuch, 50	Mleko	Kukurydza	Soczewica	zł.	gr.	zł.	gr.
VI	22	13	12	21	8.	4	—	—	0.8	25	4.5	—	5	66	—	48
VII	38	16	20	46	6.5	—	3.7	13	2.1	5	—	3.7	6	84	—	42
VIII	62	24	45	60	81	—	—	—	0.8	—	—	—	10	20	—	41
IX	87	25	90	34	65	—	—	20	—	—	—	—	10	77	—	43
X	103	16	45	—	30	—	—	—	—	—	—	—	4	95	—	31
			212	161	190	9 1/2	3.7	33	3.7	30	4 1/2	3.7	38	42	—	—

Obliczenie końcowe

Przychód	zł.	gr.	Rozchód	zł.	gr.
Wart. śc. prosiaka w dn. 15. X. wagi 103 kg. po 80 g. kg.			Koszt nabycia	16	
			Koszt zużytej karmy	38	42
			Leżenie	—	50
	82	40			

Z E S T A W I E N I E

Przychód	82 zł.	42 gr.
Rozchód	54 zł.	92 gr.
Dochód	27 gr.	50 gr.

kol. U er, gm. Krzywiczki,
pow. Chełmski.

St. Oleśczuk

Apteka Grzegorza Dziemskiego W CHEŁMIE



poleca artykuły kosmetyczne — w życiu codziennym pań i panów niezastąpione i z powodzeniem konkurujące z wyrobami zagranicznymi.

KREM „JAGODA”, jasny i ciemny.

MYDŁO „JAGODA”, nadające się do każdej cery (t. j. suchej i tłustej) i doprowadzające ją do stanu normalnego.

PACHNIDŁO „Kwiaty polskie” (polskie perfumy). Cena flakonika 50 gr.

DELEKTAR, niezastąpiony kosmetyk do pielęgnowania cery. Udelikatnia, usuwa liszaje, opierzchnięcia, krosty, odmładza, odświeża, chroni od ujemnych wpływów atmosferycznych. Niezbędny dla pięknych pań pod puder, konieczny dla panów po ogoleniu.

BALSAM do włosów ze słońcem. Powstrzymuje wypadanie włosów, usuwa łupież, niszczy grzybek i szkodliwa drobnoustroje, pobudza do życia cebulki włosowe, radykalnie wzmacnia włosy.

Są gilzy do papierosów po 5 groszy pudełko

różnych wytworów, lecz prawdziwie dobre i niezastąpione są

„Kryzysowe — Paschalskiego”

Do nabycia w Chełmie:

A. Rychter, ul. Krzywa, 20
„Herbatopel”, ul. Kopernika 10

Okulary Rębowe Bronzowe

zgubione przy ul. Seminaryjskiej. Łaskawy znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem do Administracji „Kroniki Nadbużańskiej”.

Spółdzielca Księgarnia Szkolna

„PROMYK”

posiada na składzie najwyższe gatunki materiałów piśmiennych — wielki wybór książek gwiazdkowych dla dzieci i młodzieży oraz ostatnie nowości beletrystyczne

CENY KONKURENCYJNE
Wypożyczalnia książek bogato zaopatrzona

Abonament zniżkowy — 60 gr. miesięcznie

Zagrabia Władysław, Chełm ul. Trubakowska 45, unieważnia zagubioną ks. wojskową wydaną przez P.K.U. Dubno, rocznik 1909.

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcja Szpitala Św. Mikołaja w Chełmie składa serdeczne podziękowanie pani MICHALENKOWFJ za ofiarę 1.000 ZŁOTYCH

Suma ta została złożona dnia 18 XI 33 r. w Komunalnej Kasy Oszczędności w Chełmie do rozporządzenia Dysekcji Szpitala w myśl testamentu s. p. Grzegorza Michalenki.

Dyrekcja Szpitala jest przeświadczona, iż ofiara to znajdzie naśladowców i powiększy zapis ten przynajmniej do 5.000 złotych na konieczny remont i niezbędne przeniesienie kuchni i pralni do byłych zabudowań gospodarczych.

Ofiary na ten cel przyjmuje Komunalna Kasa Oszczędności w Chełmie.

Nie bądź mordercą swych najbliższych i zapisz się na członka L. O. P. P.

PRENUMERATA:

Miesięczna	70 gr.
Kwartalna	2 zł. —
Roczna	8 „ —

Adres Redakcji i Administracji: Chełm, ul. Lubelska 69.
Godziny przyjęć Administracji codziennie, oprócz niedziel, od godz. 10—12 i 16—19. Redaktor przyjmuje we wtorki od 13—14 i piątki od godz. 17—18. Tel. Red. i Adm. № 6.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona — 192 zł. Mniejsza stojownie do wymiarów. Na pierwsze stronie 33 proc. drożej. Drobne 16 gr za słowo, najmniej jednak 2 zł.

Za Komitet Redakcyjny:

Michał Kińczyk
Antoni Pikulski

Wydawca w imieniu T-wa Wydawniczego, kierownik Administracji i redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kwiatkowski**

Tłoczono w drukarni „ZWIERCADŁO” Chełm Lubelska, № 56.